
ROBERT BOCH, ANNA DZIERŻAWSKA-POPIOŁEK

Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych

Mediacja w systemie pomocy rodzinie w kryzysie. Co można zrobić, by chronić dziecko w rozwodzie?

Artykuł przedstawia mediację rodzinną, jako element systemu wspierania rodziny w kryzysie okołorozwodowym, która, ogniskując uwagę skonfliktowanych rodziców na dziecku i jego potrzebach, zmniejsza siłę skutków rozpadu rodziny. Autorzy, dzieląc się swoim doświadczeniem, pokazują, jak wypracowane na drodze mediacji zasady opieki nad dziećmi i sposób współpracy rodziców w kwestii ich wychowywania, umożliwiają zaspokajanie potrzeb i praw zarówno rodziców, jak i dzieci. To zaś pozwala zmniejszyć poziom trudnych w przeżywaniu emocji, często występujących w czasie rozwodu, a tym samym staje się sposobem ochrony dziecka w rozwodzie.

Wprowadzenie

Mediacja jest jednym z elementów systemu wsparcia rodziny w kryzysie okołorozwodowym. Mediatorzy stwarzają stronom przestrzeń do rozmawiania o tym, co dla każdej z nich jest ważne. Umożliwia ona ustalenie zasad, na jakich małżonkowie/partnerzy rozstaną się lub zdecydują się zostać razem. Mediacja może dotyczyć między innymi opieki nad dzieckiem (miejsca jego zamieszkania, kontaktów z obojgiem rodziców, wychowania czy też edukacji) oraz kwestii finansowych (alimentów).

W trakcie mediacji uzgadniane są sposoby uczestniczenia obojga rodziców w życiu dziecka, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb i możliwości każdej z osób. Decyzja o formie sprawowania opieki nad

dziećmi po rozstaniu rodziców jest jednym z najczęściej poruszanych tematów podczas okołorozwodowych sesji mediacyjnych. Ważnym aspektem mediacji jest bowiem ochrona dziecka w konflikcie rodziców w taki sposób, by nie było ono narzędziem w ich rozgrywkach.

Niestety, nasze zawodowe doświadczenie pokazuje, że rozwodzący się rodzice często oddają swoją przyszłość, a przede wszystkim przyszłość swych dzieci, w ręce sądu, który wyrećca ich w podejmowaniu decyzji. Coraz częściej obserwujemy jednak i takie pary, które podejmują się wziąć na siebie odpowiedzialność za decyzje dotyczące opieki nad dziećmi. To one właśnie zgłaszają się do mediatorów o pomoc w tych ważnych i trudnych rozmowach.

O mediacji

Mediacją to sposób rozwiązywania konfliktów przy udziale bezstronnych i neutralnych mediatorów, którzy towarzyszą stronom w procesie uzgodnień. Mediacje rodzinne najczęściej prowadzi para specjalnie do tego przygotowanych mediatorów – najlepiej, jeśli jest to kobieta i mężczyzna. Ich zadaniem jest usprawnienie komunikacji, zdefiniowanie tematów spornych, pomoc w określeniu potrzeb i interesów stron oraz udzielenie wsparcia w wypracowaniu porozumienia.

Nie każdy konflikt może zostać rozwiązany na drodze mediacji. Dlatego każdorazowo mediatorzy określają, czy problem,

z jakim przychodzą do nich strony kwalifikuje się do mediacji, czy też należy w celu jego rozwiązania skorzystać z terapii lub innych form wsparcia psychologicznego. Ponadto mediatorzy informują strony o możliwości korzystania z wszelkiej pomocy ekspertów, jak np. psychologów czy prawników w trakcie trwania mediacji. Jeśli mediacja zostaje podjęta, wówczas zaleca się zawieszenie na czas jej trwania toczących się spraw sądowych. Daje to stronom większą przestrzeń do rozmów oraz umożliwia budowanie zaufania i poczucia odpowiedzialności za uzyskane efekty rozmów.

Rola mediatora

Jednym z fundamentalnych założeń mediacji jest przekonanie, że to strony są właścicielami konfliktu i ekspertami znającymi swoją sprawę najlepiej. To one same mają wypracować porozumienie, dlatego rolą mediatorów jest tylko (i aż!) wspieranie procesu dochodzenia do rozwiązań zaspokajających

potrzeby wszystkich stron. Mediatorzy nie rozstrzygają sporów (w odróżnieniu od sędziów), nie doradzają stronom ani nie oceniają porozumień. Czuwanie nad procesem, tak aby rozmowa była przeprowadzana w sposób uporządkowany i względnie spokojny, jest rolą mediatorów i do tego są przygotowani.

Zasady mediacji

Mediacja opiera się na kilku podstawowych zasadach. Działanie w ich ramach w znacznym stopniu ułatwia mediatorom

i stronom w szukaniu porozumienia i wypracowaniu takiej ugody, która jest satysfakcjonująca dla obu stron.

Dobrowolność

Każda ze stron musi sama zdecydować, czy chce skorzystać z mediacji. Nikt nie może czuć się zmuszony do podjęcia mediacji lub do osią-

gnięcia porozumienia. Każda presja szkodzi znalezieniu sensownych rozwiązań. Również w trakcie mediacji strony mogą się wycofać.

Poufność

Efekt mediacji oraz jej przebieg, czyli wszystko, co porusza się we wspólnych rozmowach, pozostaje tajemnicą. Te infor-

macje nie wydostają się na zewnątrz, chyba że uczestnicy sobie tego zażyczą. Poufność dotyczy również danych osobowych stron.

Neutralność

Mediatorzy akceptują każde rozwiązanie (nawet brak porozumienia), które strony uważają za odpowiednie w ich sytuacji. Nie podejmują decyzji, nie oceniają porozumień i składanych propozycji.

Bezstronność

Mediatorzy nie opowiadają się za żadną ze stron i w równym stopniu angażują się w pomoc dla każdej z nich. To

Towarzyszą stronom w samodzielnym uzgodnieniu odpowiadających im ustaleń. Odpowiedzialność za rozwiązanie konfliktu oraz kształt porozumienia spoczywa na stronach.

oznacza również, że mediacji nie powinno się podejmować z osobami, które się zna.

Obszary mediacji rodzinnej

Jak wspomniano wcześniej, najwięcej spraw trafiających do mediacji w Polsce dotyczy ustaleń okołorozwodowych. Do nich należą uzgodnienia kwestii finansowych i majątkowych, ale przede wszystkim są to ustalenia związane z dziećmi rozchodzących się rodziców. W tych sytuacjach szczególnie ważne jest profesjonalne przygotowanie mediatorów.

W przypadku podziału majątku mediacja umożliwia stronom dojście do porozumienia, które razem tworzą i akceptują. Nie pada tu werdykt (wygrany-przegrany), lecz powstaje wspólnie wypracowane ustalenie (wygrany-wygrany). Uwzględnienie potrzeb i oczekiwań stron w podejmowanych decyzjach znacznie zwiększa ich trwałość i skuteczność.

Mediacja umożliwia ustalenie zasad opieki nad dziećmi przez ich rodziców bez względu na to, czy żyli w związku małżeńskim, czy nieformalnym. Uzgodnienia sposobów uczestnictwa obojga rodziców w życiu dziecka dotyczą między innymi miejsca jego zamieszkania, kontaktów z obojgiem rodziców, wy-

chowania dziecka, edukacji (np. wybór szkoły) czy sposobu leczenia.

Kwestie finansowe, czyli między innymi alimenty, są w wielu wypadkach również ważnym elementem tych rozmów.

Pragniemy zwrócić uwagę, że mediacja jest wartościowym narzędziem, które znajduje zastosowanie nie tylko w sytuacji rozwodu czy separacji. Bardzo dobrze sprawdza się jako uzupełnienie dla takich form pomocy, jak na przykład terapia. Wspólnym mianownikiem jest zawsze zadbanie o interesy wszystkich osób, których konflikt dotyczy.

Tu ważnymi postaciami są dzieci, które, będąc biernymi uczestnikami rodzicielskich nieporozumień, silnie doświadczają emocjonalnych skutków konfliktu. Obszarów, których może dotyczyć mediacja, jest wiele. Dla przybliżenia uniwersalności tej metody oraz podkreślenia jej wartości przedstawiamy tematykę konfliktów, z którymi jako mediatorzy spotykamy się w swojej codziennej praktyce.

Konflikty małżeńskie/partnerskie

Obszary ustaleń okołorozwodowych, w których najczęściej powstają konflikty małżeńskie, dotyczą:

- uzgodnienia zasad podziału obowiązków domowych,

- ustalenia sposobów oszczędzania lub wydawania pieniędzy,

- ustalenia zasad wychowywania dzieci (zakres swobód i obowiązków dzieci),

- ustalenia zasad spędzania wolnego czasu (dorosłych i dzieci).

Konflikty pomiędzy członkami bliższej i dalszej rodziny

Konflikty, jakie mogą powstać pomiędzy członkami bliższej i dalszej rodziny dotyczą przede wszystkim takich obszarów życia codziennego, jak:

- uzgodnienia zasad opieki nad członkami rodziny: chorymi, niepełnosprawnymi, w podeszłym wieku;

- rozstrzygania sporów majątkowych (np. podział spadku lub zarządzanie wspólną własnością);

- ustalenia kontaktów z rodziną współmałżonki/współmałżonka; nie chodzi tylko o konflikty między teściami, teściowymi, zięciami i synowymi.

Kiedy można skorzystać z mediacji

Najlepiej skorzystać z mediacji w początkowych etapach rozwoju konfliktu - kiedy pojawia się obszar, w którym strony nie potrafią się porozumieć. Podejmują próby znalezienia rozwiązania, ale ich zasoby w tym zakresie okazują się niewystarczające. Mediacja w sytuacji rozstania czy rozwodu jest szybsza i tańsza od procedury sądowej. Ponadto w mediacji to strony decydują o swoim losie, a także o tym, czy i jak zmieni się ich relacja z dziećmi. W sądzie zawsze jest strona mniej lub bardziej wygrana i przegrana, a w mediacji to uczestnicy wypracowują porozumienia, które zaspokajają ich potrzeby. To zawdzięczamy bezpośrednio uczestnictwu.

Od 10 grudnia 2005 r. wszystkie sprawy cywilne mogą być odesłane z sądu do mediacji. Co więcej - strony kiedy zawrą ugodę, mogą zwrócić się do sądu o jej zatwierdzenie lub nadanie jej klauzuli wykonalności. Wówczas ich wspólne ustalenia mają moc sądowego orzeczenia, które może być egzekwowane na takiej samej drodze

(a więc na przykład przez komornika), jak to wydane przez sąd.

Strony, wobec których sąd podjął już pewne ustalenia, lecz nie są one realizowane, również mogą zwrócić się do mediatorów, aby zweryfikować istniejące postanowienia tak, by były one adekwatne do potrzeb i możliwości osób, których dotyczą.

Z mediacji wykluczone są sprawy, w których występuje uzależnienie od środków zmieniających świadomość (alkohol i narkotyki) oraz trwała przemoc i choroby psychiczne. Skuteczność mediacji wiąże się z braniem na siebie odpowiedzialności za proces podejmowania decyzji oraz realizacji ustaleń. Pomaga też fakt, że strony są we względnej równowadze, jeśli chodzi o status materialny, intelektualny i emocjonalny. W przypadku występowania wyżej wymienionych dysfunkcji rodziny, warunki te nie są spełnione, dlatego mediacja nie może zostać podjęta. Można wtedy stosować inne formy pomocy, takie jak terapia lub postępowanie sądowe.

Rodzice i dzieci w mediacji

Bez względu na to, jak potoczą się losy małżonków, do końca życia będzie ich łączyła relacja rodzicielska, na zawsze bowiem pozostaną rodzicami swoich wspólnych dzieci. Odkrycie tej prawdy o rozstaniu w trakcie mediacji jest dla rodziców często wielkim przełomem. Pozwala zmienić myślenie o konflikcie oraz otworzyć nową przestrzeń do szukania rozwiązań, które będą odpowiadały zarówno potrzebom rodziców, jak i dzieci. W trakcie mediacji strony uświadamiają sobie, że jest to nie tylko niezbędne, ale i możliwe.

Niewątpliwie rozstanie rodziców jest ciężkim okresem w życiu dzieci. Niejednokrotnie rodzice, szukając sojuszników w swoim konflikcie, włączają weń dzieci, np.: czyniąc z nich „narzędzie” do walki ze współmałżonkiem. To z kolei owocuje tym, że dzieci czują się odpowiedzialne za zaistniałą sytuację. Czasami rodzice czynią ze swoich dzieci kurierów lub źródło informacji o drugiej stronie.

Rozstanie zwiększa ryzyko gorszego dopasowania społecznego (psychosocjalnego) dzieci i młodzieży. Istotne jest zatem, aby

rodzice otrzymywali adekwatną i pełną informację o formach pomocy oferowanych w takich sytuacjach. Mediacja wyczuła rodziców na to, co dzieje się z ich dziećmi w sytuacji konfliktu czy rozwodu. Ogniskuje ich uwagę na tym, co dla dzieci ważne. Stwarza także możliwość zdiagnozowania ich potrzeb.

Z naszych doświadczeń wynika, że to nie forma mieszkania (z mamą, tatą, naprzemiennie u rodziców), lecz poziom współpracy między rodzicami jest znaczący dla rozwoju dziecka. Można tu dodać, że – jak podkreśla Agata Gójska (2007) – nie rozstanie rodziców samo w sobie jest trudne dla dziecka, lecz konflikt między nimi. Rodzice, wybierając formy opieki nad dzieckiem, nie powinni jej oceniać, lecz przede wszystkim zastanowić się, czy odpowiada ona ich specyficznym potrzebom.

Rodzina w kryzysie okołorozwodowym często potrzebuje zatem wsparcia w oddzieleniu przerwanej relacji małżeńskiej od trwającej relacji rodzicielskiej, aby w ten sposób uniknąć przekładania konfliktów małżeńskich na konflikty rodzicielskie.

Wprowadzanie dziecka do mediacji

Mediatorzy, działając zgodnie ze standardami prowadzenia mediacji przyjętymi przez Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych, zawsze dbają o dobro stron w konflikcie, a zarazem nie pozwalają zapominać o potrzebach i prawach dzieci. Jak wspomniano wyżej, wiele przypadków mediacyjnych to konflikty, w których dzieci są narzędziem, pionkiem w grze między rodzicami.

Kodeks etyki mediatorów nie pozwala na ocenianie danych zachowań, ponieważ nie po to strony trafiają do mediacji. Zadaniem mediatorów jest przede wszystkim

upodmiotowienie dziecka, które fizycznie rzadko jest obecne w pomieszczeniu mediacyjnym. Obecność dzieci na mediacji jest możliwa w częściach sesji mediacyjnych lub w fazie końcowej, gdy rodzice chcą zweryfikować i oznajmić postanowienia mediacyjne. Dzieci przez swą obecność mogą lepiej zrozumieć sytuację rodziców, czują się wzięte pod uwagę w podejmowaniu decyzji.

Natomiast żelazną zasadą jest, aby nie pozwolić dziecku wybierać między mamą a tatą, między jednym rozwiązaniem a drugim. Takie obciążenie psychiczne dla dziec-

ka, które musiałyby wybierać między jedną połową siebie a drugą, jest niedopuszczalne. Odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenia spadałaby wtedy na dziecko, co również jest nie do zaakceptowania. Tutaj ostrożność i przygotowanie mediatorów jest niezmiernie istotne.

Obecność dziecka na sesjach mediacyjnych wymaga specjalistycznego przygotowania mediatorów, lecz istnieje też możliwość zapraszania do mediacji ekspertów. W książce *Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych* (Gójska, Huryn 2007) pojawia się wzmianka o propozycjach pojawiających się w świecie mediacyjnym, a dotyczących wprowadzania do mediacji „adwokatów dziecka”. Jest to czwarta osoba, poza stronami i mediatorem (mediatorami), która ma z jednej strony dbać o interesy dziecka, a z drugiej, w razie potrzeby, edukować strony o potrzebach dziecka.

Upodmiotowienie dziecka w rozmowach mediacyjnych następuje często w prześrodku. Mediatorzy, zadając pytania o to, czego chciałoby dziecko, co jest dla niego ważne, jakie są jego potrzeby, pozwalają rodzicom na chwilę refleksji, która – niestety – w konflikcie partnerskim często jest pomijana. Pojawiają się wówczas głównie rozwiązania opierające się na

impulsach, a nie na rzeczywistych potrzebach. Na to w mediacji nie ma miejsca. Takie rozwiązania mają z reguły krótką żywotność, bowiem pomijane są potrzeby wszystkich. Dlatego też mediatorzy w swojej pracy – poza budowaniem wzajemnego zrozumienia, zarówno postrzegania sytuacji, jak i potrzeb – pomagają wyłonić stronom przestrzeń, która dotyczy każdego z nich, we względnie jednakowym stopniu. To ona właśnie staje się początkiem współpracy.

Dzieci do mediacji są wprowadzane w różny sposób. Poza pytaniami o ich potrzeby mediatorzy zapraszają dzieci do pomieszczenia mediacyjnego poprzez poproszenie rodziców o zdjęcia, które kładzie się na stole tak, jak zostanie to opisane w jednym z poniższych przypadków. Można też ustawić dodatkowe krzesło obrazujące dziecko, które ma swoje zdanie, swoje potrzeby i prawa. Nawet przy mocno skonfliktowanych rodzicach pytanie o dziecko, jego talenty, o to czym się interesuje, czym lubi się bawić, „magicznie” otwiera, zmiękcza rodziców. Są to jednak techniki, które stosować można jedynie z wielkim wyczuciem w trudnych sytuacjach, tak aby przypomnieć rodzicom, że rozmawiają o przyszłości swojej i dziecka.

Różne rodziny, różne potrzeby, różne ustalenia

Plan opieki rodzicielskiej

W mediacji, podczas szukania najlepszego rozwiązania opieki nad dziećmi, rodzice często ustalają „plan opieki rodzicielskiej”, który obejmuje szereg spraw, które należy poruszyć i wyjaśnić. Jeśli nie zostaną one ustalone, mogą prowadzić w przyszłości do kolejnych konfliktów. Poniżej prezentujemy „plan opieki rodzicielskiej” opisany

w broszurze *Gdy rodzina się rozpada: potrzeby, decyzje, rozwiązania* (2006), przygotowanej przez Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych dla rozstających się rodziców. Publikacja ma pomóc zrozumieć uczucia, jakich doświadczają rozwodzący się oraz wskazać obszary, w których muszą podjąć decyzje ważące na dalszym życiu.

Kwestie do ustalenia

• **Miejsce zamieszkania dziecka**

Sprawą podstawową jest uzgodnienie, z kim i gdzie będzie mieszkać Wasze dziecko. Do niedawna przyjmowało się, że po rozwodzie dzieci zostają z matką. Dziś, wraz z zachodzącymi przemianami społecznymi, ojcowie coraz częściej chcą odgrywać aktywną rolę w wychowaniu dziecka. W przypadku gdy spieracie się o miejsce zamieszkania dziecka, a każde chce, by pozostało ono przy nim, to sąd zdecydował za Was w tej sprawie (zbierając uprzednio zeznania świadków lub zwracając się do biegłych o opinię, które z rodziców daje lepsze gwarancje prawidłowego sprawowania opieki nad dzieckiem). Jeśli zaś gotowi jesteście ustalić tę kwestię wspólnie, możecie dopasować rozwiązania do potrzeb Waszej rodziny. Warto wtedy zastanowić się nad takimi pytaniami:

- W którym domu dziecko będzie spędzać większość czasu?

- A może zdecydujecie się dzielić obowiązkami rodzicielskimi i opieką nad dzieckiem po równo (model opieki naprzemiennej)? Wiąże się to np. z wyborem przedszkola/szkoły w pobliżu miejsca zamieszkania, decyzją, co dziecko może zabrać ze sobą, jeśli przeprowadza się do nowego mieszkania (meble, ulubione przedmioty czy sprzęty, zwierzęta)?

• **Harmonogram i zasady spotkań**

W przypadku uzgodnienia miejsca zamieszkania przy jednym z Was, ważne abyście ustalili:

- Jak często (w skali tygodnia/miesiąca) drugi rodzic będzie widywał się z dzieckiem?

- Czy będą to spotkania weekendowe (z nocowaniem), pojedyncze dni (które, w jakich godzinach)?

- Gdzie będą odbywały się te spotkania (dom któregoś z Was, dom dziadków, a może jakieś inne miejsce)?

- Kto może być obecny podczas tych spotkań (najbliższa/dalsza rodzina, przyjaciele, znajomi, inne dzieci, nowi partnerzy, osoba zaufana)?

- Jak rozwiążecie kwestię przekazywania sobie dziecka i/lub zawożenia go na spotkania?

- Jak powinny przebiegać spotkania (zasady bezpieczeństwa, sposób spędzania czasu, np. spacer, oglądanie TV, atrakcje, obowiązki/nauka, możliwość kontaktu telefonicznego z drugim rodzicem, zasady żywienia, higieny, ewentualnie przyjmowania leków)?

- W jaki sposób możliwe będzie odwołanie i/lub przełożenie spotkań (z jakim wyprzedzeniem powinniście się o tym nawzajem powiadamiać, kto powinien powiadzieć dziecku o zmianach wizyt, jak to wpływa na harmonogram spotkań)?

- W jaki sposób będziecie informować się o ewentualnych spóźnieniach w rozpoczęciu/zakończeniu spotkania?

- Jak i z kim dziecko będzie spędzało dni świąteczne i szczególne (Boże Narodzenie, Wielkanoc, inne dni świąteczne, urodziny/imieniny swoje i Wasze, inne uroczystości rodzinne)?

- W jaki sposób dziecko spędzać będzie wakacje i inne dni wolne (ile dni z każdym z Was, na jakie formy wypoczynku dziecka oboje się zgodzicie, np. kolonie, obozy, wyjazdy zagraniczne, odwiedziny u dalszej rodziny; z jakim wyprzedzeniem będziecie informować się nawzajem o terminach swoich urlopów i planach na ich spędzenie; jak dziecko może kontaktować się z każdym z rodziców, będąc pod opieką drugiego w czasie wakacji)?

• **W jaki sposób i w jakiej części każde z Was będzie finansowało potrzeby dziecka?**

- Jakie potrzeby dziecka muszą być zaspokajane i w jakim wymiarze? (Weźcie pod uwagę: potrzeby bytowe – jedzenie, ubranie, mieszkanie, higiena; potrzeby zdrowotne

- wizyty lekarskie/specjalistyczne, leki, zabiegi lecznicze; potrzeby rozwojowe - koszty związane z edukacją, np. podręczniki, zeszyty, przybory szkolne, pomoce naukowe; dodatkowe zajęcia np. nauka języków, zajęcia plastyczne, kulturalne, sportowe i inne). Ile to kosztuje w skali miesiąca? W jaki sposób podzielicie te koszty między sobą?

- Jakie są koszty dodatkowe związane z utrzymaniem i wychowaniem dziecka (zajęcia pozalekcyjne, wycieczki szkolne, telefon komórkowy, komunikacja/dojazd, sprzęt sportowy i elektroniczny, wypoczynek i rozrywka, hobby, kieszonkowe)? W których z tych wydatków jesteście gotowi uczestniczyć i do jakiej wysokości?

- Czy jesteście gotowi wspomagać finansowo małżonka, jeśli jego sytuacja finansowa

po rozwodzie znacząco się pogorszy? W jakim zakresie?

• Wychowanie

- Jakie są dla Was najważniejsze sprawy związane z wychowaniem dziecka (nauka/obowiązki i sposób ich egzekwowania, system nagradzania/karania, zakres swobody dziecka, sposób kontrolowania go)?

- Jakie jest Wasze stanowisko w sprawie wychowania religijnego i praktyk religijnych dziecka?

- Czy będziecie stawiali dziecku ograniczenia dotyczące sposobu ubierania, fryzury, tatuaży, kolczyków? Jeśli tak, to jakie?

- Czy zgadzacie się, by dziecko podejmowało pracę lub w jakiś sposób zarabkowało?

Opieka naprzemienna

Jedną z form opieki nad dziećmi jest opieka naprzemienna, która w Polsce budzi tyleż samo zainteresowania, co wątpliwości. Opieka naprzemienna polega na mieszkaniu dziecka przez jakiś czas u jednego rodzica, a następnie przez podobny czas u drugiego. Ta forma sprawowania opieki daje mu możliwość nawiązania jednakowych więzi z mamą i z tatą. Rodzicom pozwala to na porównywalne uczestniczenie w rozwoju dziecka.

Szwedzki uczonek, Torny Gustavsson (Socialstyrelsen 2001), ekspert w dziedzinie psychiatrii dziecięcej, wyraża swoje zaniepokojenie opieką naprzemienną. Uważa, iż przede wszystkim małe dzieci potrzebują ciągłości i bezpieczeństwa, dlatego jego zdaniem opieka naprzemienna nie powinna być stosowana w przypadku dzieci młodszych niż 3 lata. Granica dla opieki naprzemiennej przebiega jego zdaniem, a zarazem jest proponowana przez szwedzkie ministerstwo zdrowia, w wieku 3-5 lat. Wynika to z faktu, iż w tym wieku dzieci zaczynają rozumieć, jak skonstruowany jest świat i jakie są zależności między różnymi

sferami życia. Na przykład dziecko rozumie, że rodzic, którego nie ma w tej chwili w pobliżu, nadal istnieje.

Gustavsson (tamże) zwraca uwagę na ciągłe zmiany w świecie dziecka, zmiany dotyczące środowiska, w którym się znajduje, ale także zmiany relacji tam panujących. Tu wspiera go wielu psychologów dziecięcych (tamże), wskazujących na odmienne od dorosłych poczucie czasu u dziecka oraz na potrzebę bezpiecznych relacji. Opieka naprzemienna może spowodować, że dziecko straci poczucie bezpieczeństwa, a co za tym idzie może to rzutować na trudności w budowaniu trwałych relacji w życiu dorosłym. Gustavsson zaznacza także, że forma opieki nad dziećmi może ulegać zmianie, gdy dzieci są starsze.

Cały jego pogląd spotyka się z krytyką organizacji zrzeszających rodziców w Szwecji, które głoszą, iż są to staroświeckie założenia, niemające odzwierciedlenia w dzisiejszym, nowoczesnym, zmiennym świecie i nie są zgodne z dzisiejszą wiedzą dotyczącą rozwoju dziecka (Socialstyrelsen 2001).

Korzyści płynące z zastosowania modelu opieki naprzemiennej

Szwedzka para psychologów, Bente i Gunnar Öbergs (2002) uważa, że codzienny kontakt z obojgiem rodziców jest ważny ze względu na pokazanie dziecku, że zarówno mama, jak i tata są zaangażowani w opiekę nad nim. Takie równe zaangażowanie rodziców powoduje, iż dziecko wypracowuje wyższe poczucie swojej wartości, ponieważ czuje się ważne.

Kolejną zaletą opieki naprzemiennej należy to, że dzieci mogą mieć poczucie, że mieszkają z obojgiem swoich rodziców, jeśli zmiany są częste (np. co drugi dzień). Poprzez spotkania rodziców w momencie przekazywania dziecka, może ono mieć poczucie, że wpływa na dobrą współpracę rodziców, że ma w tym aktywny udział.

Ponadto dzieci mają dwa światy, w których mogą dorastać, co prowadzi do zrozumienia odmienności różnych sytuacji, a to prowadzi do większej tolerancji i akceptacji odmiennych zdarzeń i ludzi, co poszerza horyzonty dziecka na całe życie. Opieka naprzemienna powoduje, że dziecko nie czuje, że straciło jednego z rodziców w momencie ich rozstania (Öberg 2002).

Kolejnym pozytywnym punktem jest fakt, że przy opiece naprzemiennej dziecko nie jest narażone na konflikt lojalnościowy, na wybieranie i wartościowanie rodziców. Opieka naprzemienna wzmacnia kontakty dzieci z ojcami, zarazem dając im możli-

wość do identyfikowania się z nimi i czerpania wzorów.

Państwo Öberg (2002) w swoich badaniach doszli do wniosków, że przy opiece naprzemiennej rola ojca jest wyraźniejsza i pozwala ojcom angażować się, czuć się osobami ważnymi w życiu dziecka i brać odpowiedzialność za losy dziecka w większym stopniu, niż przy innych formach opieki nad dzieckiem. To powoduje, że dziecko czuje się ważne i kochane przez oboje rodziców w równym stopniu. To zaś znacząco wpływa na poczucie jego własnej wartości. Względnie jednakowy kontakt z każdym z rodziców jest szczególnie ważny w okresie, kiedy dziecko jest nastolatkiem, w okresie buntu i testów. Potrzebuje ono wówczas symbolicznego odpoczynku od jednego i drugiego rodzica na jakiś czas i to gwarantuje mu opieka naprzemienna (Öberg 2002).

Lars Tornstam (1996) przeprowadził badania, które wykazały, że dzieci rodziców niemieszkających razem, stosujących opiekę naprzemienną rozwijają się szybciej, czują większy komfort życia, są bardziej zadowolone z życia, dopasowują się lepiej do nowych sytuacji, mają lepszy obraz samych siebie i większą wiarę w siebie, niż dzieci mieszkające z jednym ze swoich rodziców. Większość dzieci mieszkających u obojga rodziców w formie naprzemiennej jest zadowolona z kontaktów ze swoimi rodzicami.

Zagrożenia płynące z zastosowania modelu opieki naprzemiennej

Jednym z technicznych problemów związanych z opieką naprzemienną jest przemieszczanie przedmiotów, których dziecko potrzebuje i do których jest przywiązane z miejsca na miejsce, z domu do domu. Jednocześnie jeśli jest to uciążliwe w przypadku rzeczy, to jest to niemożliwe w przypadku znajomych, przyjaciół, koleżanek i kolegów, którzy nie zawsze też wiedzą, w którym z domów dziecko w danym momencie mieszka.

Zmiany otoczenia, kręgu znajomych i bliskich są szczególnie widoczne i dotkliwe w przypadku, gdy rodzice mieszkają daleko od siebie. Opieka naprzemienna wymaga od dziecka większego dopasowywania się do nowych sytuacji, niż w wypadku mieszkania u jednego z rodziców (Öberg 2000).

W sytuacjach konfliktowych między rodzicami dziecko automatycznie wpada w konflikt lojalnościowy, znajduje się między młotem a kowadłem, co wpływa nega-

tywnie na jego psychikę. Same dzieci, które dorastały w dwóch domach, żałują się, że nie miały stałego punktu zaczepienia, czuły się rozdarte między dwoma domami. Jest to opinia prezentowana przez psychologów uważających opiekę naprzemienną za niewłaściwą.

Często występującym problemem w opiece naprzemienną jest potrzeba rodziców do sprawiedliwego podziału, co do milimetra, co do minuty. Powoduje to, że potrzeby i dobro dziecka przestają być celem nadrzędnym. Potrzeby rodziców, chęć bycia dobrymi – paradoksalnie ma odwrotny efekt.

Kolejnym słabym punktem opieki naprzemienną jest chęć rodziców do wynagradzania dziecku trudnej sytuacji (związanej z rozstaniem rodziców), co prowadzi do nadmiernego i zbędnego „zagłaskiwania” dziecka, nadmiernej troskliwości, opiekuńczości, a także do pobłażliwości. Brak klarownego i konsekwentnego systemu wychowawczego powoduje, że dzieci

mają trudności z zachowaniem oraz kłopot z dostosowaniem się do społecznych norm obowiązujących na przykład w szkole.

Kolejną wątpliwością pojawiającą się podczas rozważań o opiece naprzemienną jest trudność w nawiązywaniu głębszych relacji uczuciowych.

W świecie dorosłych następuje coraz więcej zmian, które są integralną częścią życia i naszej współczesnej codzienności. Coraz większy nacisk kładzie się na plastyczność oraz umiejętność dopasowania się do nowych wyzwań, co oznacza nie przywiązywanie się do miejsc, ludzi i zadań. Prowadzi to niejednokrotnie do doświadczania wzmożonego napięcia, poczucia braku bezpieczeństwa i stabilności, a w efekcie niejednokrotnie do wypalenia zawodowego. Skoro dostosowywanie się i elastyczność wśród dorosłych przynosi negatywne skutki, może to być tym bardziej dotkliwe w sytuacji dzieci, które są mniej odporne, a ich mechanizmy radzenia sobie z długotrwałym napięciem są jeszcze słabo wykształcone.

Warunki do spełnienia przy opiece naprzemienną

Aby opieka naprzemienna przyniosła pożytek dla rodziców, ale przede wszystkim dla dzieci, muszą być spełnione trzy proste warunki, a mianowicie:

- 1) dobra współpraca rodziców,
- 2) elastyczność,
- 3) bliskość zamieszkania rodziców.

Współpraca i wyrozumiałość dotycząca wspierania się w trudnych i nieoczekiwanych sytuacjach jest fundamentem pełnienia roli rodzicielskiej, gdy rodzice wychowują dziecko we wspólnym domu. Wartość umiejętności kooperacji wzrasta, gdy sytuacja życiowa komplikuje się. Nieśnaski i spory między rodzicami utrudniają znacząco sprawowanie opieki nad dziećmi, tym bardziej w przypadku opieki naprzemienną.

4) Ważne jest, aby rodzice pamiętali o tym, że są rodzicami również w czasie,

gdy nie spędzają czasu z dzieckiem. Każde z nich powinno dbać o kontakty dziecka z drugim rodzicem, wręcz zachęcać do nich. Innymi słowy, dobro dziecka powinno przyświecać przez cały czas sprawowania opieki naprzemienną.

Omawianie tak elementarnych postaw w życiu rodziców może wydawać się niepotrzebne, a nawet żenujące. Nasze doświadczenie jednak pokazuje, że jest to niebywale ważne. Rodzice niejednokrotnie są skoncentrowani na sobie, na sprawiedliwości i chęci odegrania się w jakiś sposób na drugim rodzicu za zdarzenia, które spowodowały, że czują się dotknięci. Ich zdolność do odstawienia swoich własnych konfliktów na boczny tor uwarunkowane jest wielokrotnie czynnikami zewnętrznymi, takimi jak: osobowość, temperament, wsparcie ze strony przyjaciół, rodziny i spo-

leczeństwa. Jednocześnie proces mediacji, w którym mogą zobaczyć siebie już tylko jako rodziców, a nie małżonków, pracować nad relacją, która łączyć ich będzie do końca życia – fakcie, że są rodzicami ich wspólnych dzieci, wzmacnia ich w radzeniu sobie z emocjami.

Skoro opieka naprzemienna wymaga od rodziców lepszej współpracy niż w tych wypadkach, kiedy mieszkają oni razem, potrzebne jest wypracowanie form i zasad współdziałania. Mediacja jest wielokrotnie idealnym rozwiązaniem.

Warto pamiętać, że współpraca rodziców nie zależy od tego, gdzie mieszka dziecko, lecz od tego, jak rodzice postrzegają sytuację i drugiego rodzica oraz jaką mają wolę do działania w kooperacji. Najtrudniejszy jest okres tuż po separacji, kiedy poziom emocji jest wysoki i nie wszystkie rany zagojone. W tych wypadkach zaleca się korzystanie z mediacji, ponieważ umożliwia ona stronom dojście do konstruktywnych rozwiązań, koncentrując się na dobru dziecka i swoim.

Mediatorzy są przygotowani do tego, aby wspierać strony w tym trudnym procesie dochodzenia do rozwiązań. Jeśli nie są one pogodzone z zaistniałą sytuacją, proces dochodzenia do konstruktywnych rozwiązań może być utrudniony. Może to nieść za sobą drobne, często pojawiające się konflikty między rodzicami. Jest to szczególnie częste, gdy strony znajdują się w różnych etapach rozstania. Dobrze przygotowany mediator potrafi uwidocznić tę sytuację stronom, pozwolić rodzicom na zrozumienie, gdzie się znajdują. Niejednokrotnie w takich sytuacjach proponuje się stronom skorzystanie z pomocy psychologa, terapeuty, by mogły znaleźć dla siebie specjalistyczne wsparcie w przeżywaniu rozstania.

Specyficzną formą opieki naprzemienną jest mieszkanie dziecka w jednym domu, podczas gdy to rodzice jako domownicy

zamieniają się co jakiś czas. Efektem takiego rozwiązania jest mieszkanie dziecka w jednym świecie i w jednym domu. Wówczas nie zmienia środowiska, znajomych, przyjaciół czy pokoju. W takich wypadkach dzieci czują, że to one są gospodarzami w domu, biorą odpowiedzialność za niego i traktują rodziców jak gości. Sytuacja jest znacznie bardziej skomplikowana, gdy rodzice wchodzi w nowe związki. Często prowadzi to do konfliktów „terytorialnych” i ta forma opieki naprzemienną ulega zmianie.

Dziecko w sytuacji konfliktowej jest obserwatorem, który często obwinia się za zaistniały stan rzeczy. Zadaje sobie pytania: Czy to moja wina? Co ze mną będzie? Czy będę spotykać swoje koleżanki i kolegów? Czy mogę o tym mówić? Czy będę mogła się spotykać z babcią i dziadkiem?

Wszystkie te pytania muszą znaleźć odpowiedź i tu rola rodziców jest niezmiernie ważna. Jeśli nie wiedzą, jakie pytania są ważne, mogą skorzystać z poradników, które różne ośrodki mediacyjne przygotowały specjalnie dla rodziców w sytuacji okołorozwodowej. Gdy podczas mediacji wyłania się obszar, w którym rodzice potrzebują specjalistycznego poradnictwa, mediator udziela im informacji o miejscach, gdzie taką pomoc mogą otrzymać. Współpraca mediatora z innymi placówkami pomocowymi jest ważna i nie do przecenienia z uwagi na fakt, że on sam nie może być doradcą ani ekspertem podczas mediacji.

Bez względu na to, jak silne emocje budzi myślenie o opiece naprzemienną, warto pozostawić rodzicom możliwość zadecydowania o tym, jak chcą sprawować opiekę nad swoim dzieckiem. Zanim podejmą decyzję, dobrze jest, jeśli mogą sami przeanalizować mocne i słabe strony wyłaniających się rozwiązań, oraz sprawdzić, które z nich jest adekwatne do potrzeb i możliwości każdego z nich.

Z doświadczenia mediatorów rodzinnych

Wiele par trafia do mediatorów z prośbą o wsparcie w rozmowach na temat opieki nad dziećmi. Czasem są to rozmowy burzliwe, a czasem układają się bardzo pomyślnie, lecz w większości wypadków dochodzą do trudnych momentów i to wtedy praca mediatorów jest najbardziej przydatna i widoczna.

Niejednokrotnie mediatorzy pracują z impasem, który z pozoru wydaje się niemożliwy do przejścia, a jednak w wielu wypadkach udaje się znaleźć rozwiązanie. Z racji, że mediacja jest poufna, nie podaje się konkretnych przypadków w celu analizowania, ale bez danych osobowych można przytoczyć przypadki mediacyjne, które zobrazują naszą pracę.

Pewnego dnia do mediacji trafiła para młodych rodziców, która wychowywała dziecko w formie naprzemiennej. W związku ze zmianami obowiązków zawodowych obojga, dalsze korzystanie z zalet tej formy opieki nad ich sześciolatkiem synem nie było możliwe. Rodzice wiedząc, że rozmowy na ten temat budzą dużo emocji, skontaktowali się z ośrodkiem mediacyjnym, aby pokójowo rozwiązać nurtujący ich problem.

W przypadku tej pary samo zgłoszenie się do mediacji oznaczało, że obie strony były bardzo dobrze przygotowane.

Biorąc pod uwagę poziom współpracy obojga rodziców, wydawało się wręcz, że mediatorzy są tam zbędni. Jednak wraz z postępowaniem procesu mediacyjnego okazało się, że są jednak obszary rozmów, których ustalenie wywoływało spore trudności. Kwestie sporne dotyczyły nauki (m.in. tego, do jakiej szkoły będzie chodził chłopiec) oraz wiary (uczestnictwa w lekcjach religii). Jedna strona była bardzo religijna i zależało jej na tym, aby dziecko regularnie uczęszczało do kościoła i na zajęcia przy-parafialne. Dla drugiej strony było to mało istotne i wymagało poświęcania zbyt dużej

ilości czasu. Priorytetem drugiej strony było natomiast wybranie prywatnej, uznanej szkoły dla dziecka. To z kolei powodowało sprzeciw drugiego rodzica, który uważał, że dziecko powinno uczyć się w szkole państwowej, ponieważ będzie to sprzyjało lepiej jego rozwojowi, a dodatkowo będzie tańsze.

Każda ze stron uzależniała realizację postulatów drugiej od spełnienia „swoich” warunków. Wtedy praca mediatorów nabrała sensu, a wręcz okazała się niezbędną. Dopiero po dotarciu do potrzeb obu stron i uświadomieniu sobie, jakie potrzeby ma dziecko, którego dotyczyła mediacja, znaleziono satysfakcjonujące rozwiązanie.

Rodzice postanowili, że ich syn będzie uczęszczał do prywatnej szkoły (każdy z rodziców ponosi połowę kosztów) i będzie wspierany w uczęszczaniu na zajęcia przy-parafialne z zaznaczeniem, że co pół roku będzie pytany, czy nadal chce to robić.

Ustalenia mediacyjne nie były bardzo szczegółowe, aczkolwiek mierzalne, ponieważ rodzice potrafili porozumieć się w drobnych kwestiach, cały czas pamiętając o dobru dziecka. Mediacja w tym wypadku z początku wydawała się zbędna, lecz w kluczowych momentach okazała się idealnym rozwiązaniem w drodze do znalezienia porozumienia.

Warto zaznaczyć, że tak świadomych rodziców w Polsce jest niewielu, ponieważ nadal pokutuje przekonanie, że korzystanie z pomocy osób trzecich jest oznaką słabości.

Do ośrodka mediacyjnego trafiło małżeństwo w trakcie rozwodu, próbujące porozumieć się w kwestii sprawowania opieki nad ich wspólną, wówczas pięcioletnią córką. Kwestie sporne były związane z kontaktami ojca z dzieckiem, jego uczestnictwem w podejmowaniu decyzji na temat leczenia dziewczynki oraz sprawą alimentów.

Więź małżeńska została przerwana cztery lata wcześniej. Od tego czasu tata dziewczynki mieszkał oddzielnie. Wszedł w nową relację partnerską, z której miał dwóch synów: dwuletniego i ośmiomiesięcznego. Kontakty ojca z córką początkowo przebiegały w domu małżonków w obecności mamy dziecka. Ponieważ tata czuł się kontrolowany, jak powiedziała matka, dla dobra córki postanowiła wychodzić z domu w tym czasie, gdy tata spotyka się z dzieckiem.

Szybko jednak okazało się, że jest to rozwiązanie, które wywołuje w niej duże poczucie niepokoju, owocuje złością wobec ojca dziecka i wymaga szybkiej zmiany. Mama dziewczynki nabrała przekonania, że ojciec podczas jej nieobecności w domu narusza jej prywatność poprzez, jak to nazwała „zagłębienie jej w kąty”. Miała poczucie krzywdy.

Wyraźnie ówczesne rozwiązanie nie było adekwatne do jej potrzeb i możliwości. Szukając wyjścia z sytuacji tata zdecydował, że będzie zabierał dziewczynkę w wyznaczonym mu czasie spotkań do sal zabaw. Ponieważ dziecko często chorowało, spotkania te były nieregularne. W nowej rodzinie ojca na świat przyszedł drugi syn, więc opieka nad nim mocno go pochłaniała.

Co więcej, brak satysfakcjonujących obydwój rodziców ustaleń w zakresie alimentów oraz sposobu leczenia dziecka nasilał już istniejący konflikt. Ten zaś przekładał się na gotowość mamy do umożliwiania i organizowania spotkań dziewczynki z tatą. Silne emocje, które towarzyszyły nieporozumieniom powodowały, że dziecko coraz częściej było świadkiem rozmów dorosłych – głównie mamy i dziadków, w których negatywnie wypowiadali się oni na temat ojca.

W efekcie – po jakimś czasie – dziewczynka, będąc lojalną wobec matki, nie chciała spotykać się z tatą. Mama powodu takiego stanu rzeczy upatrywała w braku dostatecznej dbałości o relację ze strony ojca. To jego uznała za jedyne odpowie-

dzialnego za zaistniałą sytuację. Ojciec zaś twierdził z przekonaniem, że to matka, mówiąc o nim tyle złych rzeczy przy dziecku sprawiła, że córka boi się go i mu nie ufa. To, co obydwój mówili – było prawdą. Potrzebowali jednak sporo czasu, żeby to zobaczyć i zmienić.

Spotkania mediacyjne trwały blisko pół roku. W tym czasie strony stopniowo wyciszały istniejący konflikt, coraz wyraźniej umiały zobaczyć swoje wzajemne potrzeby i zrozumieć obawy pojawiające się na drodze do porozumienia. Nadrzędnym celem było znalezienie takiego rozwiązania, które zaspokoi potrzeby ich dziecka. Dziewczynka potrzebowała kontaktu z obydwój rodziców, co więcej żywiła przyjazne uczucia wobec swojego przyrodniego rodzeństwa i otarcie komunikowała chęć spotykania się z nimi. Mediatorzy zastosowali technikę polegającą na symbolicznym włączeniu dziecka do mediacji. Rodzice mieli sposobność opowiedzenia o ich córce, pokazania jej zdjęć, które przez całą sesję leżały na stole, podczas gdy rodzice rozmawiali o tym, co jest ważne dla dziewczynki.

To był przełomowy moment w całym procesie mediacyjnym. Rodzice zobaczyli w sobie kooperujących mamę i tatę w miejsce walczących małżonków. Po kolejnym spotkaniu, na którym omawiali kwestie związane z leczeniem dziewczynki, o pozostałych sprawach rozmawiali już samodzielnie. Po zakończonym spotkaniu poprosili o udostępnienie im do prywatnej rozmowy pokoju, w którym wcześniej odbywała się mediacja, i doszli do porozumienia w ważnych dla nich sprawach.

W powyższym przypadku mediacja okazała się mieć, oprócz oczywistych zalet, również efekt uboczny. Rodzice rozwinęły swoje umiejętności komunikacyjne i zarządzania własnym konfliktem. To ogromna, chociaż dodana wartość procesu mediacyjnego – pokazać stronom, że konflikt jest ich i to oni najlepiej mogą i potrafią go rozwiązać.

Podsumowanie i wnioski

Mediacja z założenia nie jest narzędziem, które ma chronić dziecko. Nasze doświadczenia jednak pokazują, że doskonale chroni je przed zwykłym, można by powiedzieć codziennym i powszechnym krzywdzeniem. Rodzice przestają wykorzystywać dziecko do swoich małżeńskich wojen i rozgrywek. Dzięki uczestniczeniu w mediacji dostrzegają fakt, że role partnerskie i rodzicielskie są odrębne, a ich wspólne dzieci łączyć ich będą zawsze. Mediacja umożliwiła uzewnętrznienie potrzeb dziecka i takie zawarcie ugody, czyli rozwiązanie konfliktu, które pozwoli we względnie spokojnej sytuacji przejść przez obiektywnie trudną sytuację rozstania.

Niestety, nie wszyscy mają możliwość korzystania z kompleksowej pomocy wspierania rodziny w kryzysie, między innymi mediacji, ze względu na chociażby miejsce zamieszkania. Za cel najwyższej wagi uznajemy stworzenie spójnego systemu wspierania rodziny w kryzysie, tak aby pomóc jej, ale przede wszystkim dzieciom przetrwać ten trudny okres.

Ów system powinien dysponować siecią współpracy w zakresie wspierania ro-

dziny. Powinien posiadać wypracowaną procedurę informowania o różnych formach pomocy, np. mediacji, oraz być źródłem wiedzy o miejscach, gdzie z tej pomocy można skorzystać. Wszystko po to, aby w porę rodzice mogli ustalić warunki współpracy między sobą tak, aby nie powstał między nimi konflikt na tyle silny, że wpływałby negatywnie na dziecko i jego rozwój.

Pragniemy też zwrócić uwagę na konieczność profesjonalnego przygotowania mediatorów do pełnienia swojej roli. Wymogiem nie jest tu wyuczony zawód, np. psychologa czy prawnika, lecz ukończone specjalistyczne szkolenie przygotowujące do roli mediatora. Trwa ono minimum 80 godzin i wiąże się z odbyciem stażu pod okiem doświadczonego mediatora. Praktykujący mediatorzy superwizują swoją pracę.

Liczba mediatorów w Polsce sukcesywnie zwiększa się, lecz jesteśmy przekonani, że zapotrzebowanie na tego typu usługi będzie rosło, a to w konsekwencji pomoże wielu dzieciom i ich rodzicom znaleźć dobre wyjście z trudnej sytuacji.

This paper discusses family mediation as part of the system of supporting families in divorce-related crisis – as a way of reducing the negative effects of family breakdown by focusing the conflicted parents on the child and his or her needs. The authors share their experience, showing how the principles of child-care and the ways of parental cooperation in child-rearing – worked out in the mediation process – may help to satisfy the needs of both parents and children. This, in turn, makes it possible to reduce the level of difficult emotions, which are often experienced during divorce, and thus becomes a way of protecting children from divorce-related harm

Literatura

- Gójska A., Huryn V. (2007), *Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych*, Warszawa: C.H. Beck.
- Socialstyrelsen (2001), *Växelvis boende – Att bo hos mamma och pappa fast de inte bor tillsammans*, Linköping: Linköpings tryckeri.
- Stiftelsen allmänna barnhuset (2002), *Någon måste sätta ner foten...när föräldrar inte kan enas om vårdnad, boende och umgänge*, Sundbyberg: Bodoni Tryckeri.
- Stowarzyszenie Mediatorów Rodzinnych (2006), *Gdy rodzina się rozpada: potrzeby, decyzje, rozwiązania*, Warszawa: SMR.org.pl.
- Tornstam L. (1996), *Separationsbarns boende*, Oslo: Nordisk Sosialt Arbeid.
- Öberg B & G. (2000), *Skiljas men inte från barnen*, Uddevalla: Natur och Kultur.
- Öberg B & G. (2002), *Vuxna skilsmässobarn berättar*, Stockholm 40: Prisma.

O AUTORACH

ROBERT BOCH jest mediatorem, konsultantem i trenerem. Pracuje nad rozwojem komunikacji oraz zajmuje się rozwiązywaniem konfliktów od końca lat 90. Członek Stowarzyszenia Mediatorów Rodzinnych, Nordyckiego Forum Mediacji i Szwedzkiego Forum Mediacji. Studiował Media & Communication oraz Rozwiązywanie Konfliktów na Uniwersytecie w Goeteborgu. Związany z Kliniką Konfliktu.

ANNA DZIERŻAWSKA-POPIOŁEK to psycholog, mediatorka, trenerka umiejętności społecznych. Od 10 lat pracuje z rodzinami w kryzysie. Przez 8 lat związana ze Specjalistyczną Poradnią Rodzinną Dzielnicy Bielany m.st. Warszawy, gdzie między innymi prowadziła mediacje rodzinne.